

Maria Straszewska

Spotkanie z Polską Maurice'a de Guérin

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 71/3, 253-264

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARIA STRASZEWSKA

SPOTKANIE Z POLSKĄ MAURICE'A DE GUÉRIN

Pośmiertnej sławy mógłby Maurice'owi de Guérin pozazdrościć nie jeden poeta. Rok po śmierci tego romantyka, przedwcześnie zmarłego, George Sand — mająca tak szczęśliwą intuicję wykrywania talentów — prezentowała go czytającej publiczności w „Revue des Deux Mondes” (1840) pod nobilitującym tytułem: *Poètes et romanciers modernes de France. Maurice de Guérin*. W załączonym *Lettre d'un vieux ami de provence à George Sand* Charles Sainte-Beuve solidaryzował się z pisarką. George Sand opublikowała w poczytnym periodyku nie dokończony poemat prozą Guérina *Le Centaure* wraz z fragmentami listów do przyjaciela, również poety, Léona Barbeya d'Aureville. Dwadzieścia lat później pieczołowicie zebrane *Reliquiae* wydał przyjaciel Guérina z kręgu katolickiego — Gustave Stanislas Trébutin, a po roku wznowił edycję wzbogaconą o znaleziska i esej biograficzno-krytyczny Sainte-Beuve'a. Z inicjatywy rodziny, zwłaszcza nabożnie uprawiającej kult Guérina siostry jego, Eugénie, nie pozbawionej zresztą poetyckich zdolności, dbalej, by wizerunek brata odpowiadał jej wizji zrodzonej w sercu przepojonym dewocją religijną — przygotowano wkrótce jeszcze pełniejsze wydanie (*Journal, Lettres et Poèmes*, 1862), a w ślad za tym — miniaturową edycję popularną. Do czasów pierwszej wojny ukazało się aż 10 różnych wydań pism Guérina, dokonano przekładów (na języki włoski, niemiecki, hiszpański, angielski, holenderski), a wśród tłumaczy i „prezenterów” jakież nazwiska: Valéry, Rilke... Bibliografia nader licznych studiów, esejów na temat Guérina, które głównie były prowokowane przez kolejne edycje — to katalog wybitniejszych nazwisk poezji i krytyki francuskiej: Lamartine, Sainte-Beuve, Victor de Laprade, Maurras, Clouard, Strowski, Mauriac, Henrriot, Cassou, du Bos, Prévost. Wśród pism poświęconych Guérinowi nie brak rozpraw o zakroju monograficznym, począwszy od typowego dla czasów, które go wydały, „zarysu biografii psychologicznej”, wykorzystującego nowe dokumenty, pióra Abela Lefranca (1912), wykładowcy w Collège de France, przypominającego poetę także w cyklu wygłoszonych tam prelekcji, aż do fundamentalnej rozprawy szczególnego miłośnika Guérina, Ernesta

Zyromskiego (1930). Wspomnieć warto, iż ten zasłużony jako dydaktyk historyk literatury francuskiej, przyciągający swymi wykładami studentów uniwersytetów w Tuluzie, Bordeaux i Marsylii, był synem polskiego powstańca z r. 1830, posła, emigranta, cenionego lekarza. I ten właśnie spadek kultury i typu wrażliwości podkreślali biografowie tulujskiego profesora.

We wstępie do pierwszego wydania dzieł Guérina stwierdzał Sainte-Beuve z pewnym nawet zdziwieniem:

Już wówczas (1840) powstała wśród młodzieży cała dobrana szkoła, całe pokolenie wielbicieli, którzy powtarzali imię Guérina, którzy kultywowali jego pamięć, którzy z gorliwością czcili go w skrytości i z upragnieniem oczekiwali chwili, gdy całe dzieło jego zostanie im powierzone, dzieło, w którym dusza poety odkryłaby się im w pełni¹.

Za świadectwo obecności Guérina w kulturze czytelniczej może służyć sformułowanie tematu wypracowania dla kandydatów do francuskich szkół licealnych z r. 1922: *Istota prawdziwej poezji. Czy należy ją rozumieć na sposób Maurice'a de Guérin jako ducha, który się w niej objawia i rozprzestrzenia, czy w sposób bardziej bezosobowy — mistrzów XVIII wieku?*

Aprobata dla „poezji czystej”, którą z taką żarliwością a zarazem intelektualną precyzją głosił ksiądz Henri Brémond, sprawiła też zapewne, iż ucho skłaniało się do odbioru poezji Guérina. W eseju zamieszczonym w r. 1930 w „Les Nouvelles Littéraires” Henri Clouard nawet zastanawiał się nad zjawiskami „renesansu de Guérina”, zaopatrując takie sformułowanie swej wypowiedzi krytycznej znakiem zapytania.

Dowodem swoistego kultu Guérina, zwłaszcza w jego rodzinnej Langwedocji, było zawiązanie się w okresie międzywojennym stowarzyszenia miłośników poety (praktyka zresztą nierzadka we francuskiej obyczajowości literackiej). Powstało ono głównie z inicjatywy lokalnych intelektualnych kół katolickich, animatorem zaś całego przedsięwzięcia był admirator poety, profesor literatury francuskiej w Institut Catholique w Tuluzie, ks. Émile Decahors. Lecz — jak wskazują wykazy członków — akces do towarzystwa zgłosiła ponad setka osób, m. in. bibliotekarze, redaktorzy, nauczyciele, profesorowie, pisarze, z różnych rejonów Francji. Od roku 1933 aż po dziś owi miłośnicy poety wydają periodyk „L'Amitié Guérinienne”. Z serdeczną skrupulatnością zbiera on rozproszony ślad twórczości Guérina, dokumenty pochodzące od świadków jego krótkiego żywota, publikuje rozmaite artykuły i eseje oraz znaleziska: pamiątki, materiały ikonograficzne, tropi uważnie wszelkie przejawy zainteresowania spuścizną poety. (Jako ciekawostkę warto odnotować, iż wśród członków towarzystwa znajduje się Edmond Giscard d'Estaing, ojciec prezydenta Francji; jego też pióra jest artykuł *Perma-*

¹ M. de Guérin, *Reliquiae*, Publié par S. G. Trébutin. Avec une étude biographique et littéraire par M. Sainte-Beuve. Paris 1861, s. 9.

nences Guériniennes, zamieszczony przed kilkoma laty w „Nouvelle Revue des Deux Mondes”. Inicjatorowi periodyku i jego współredaktorowi zawdzięcza się także fundamentalną pracę poświęconą poecie, obszerną — zgodnie z obyczajami francuskimi — tezę doktorską, obronioną na Uniwersytecie w Marsylii—Aix-en-Provence, wydaną w Paryżu w r. 1933, pt. *Maurice de Guérin. Essai de biographie psychologique. (Textes et documents inédits)*. Rozprawa ta, godzi się dodać, dedykowana jest słowami najgłębszego szacunku i wdzięczności profesorowi-mistrzowi, Ernestowi Zyromskiemu.

Tuż po wojnie (1947) w zasłużonym dla studiów francuskich wielkim wydawnictwie seryjnym „Les textes français — Colléction des Universités de France” wyszła 2-tomowa edycja krytyczna *Oeuvres complètes Guérina* (t. 1: *Poèmes-Poésies — Journal intime ou Le Cahier vert — Méditation sur la mort de Marie*; t. 2: *Correspondance*), przygotowana i skomponowana przez Bernarda d’Harcourt, autora przedwojennej rozprawy *Maurice de Guérin et le poème en prose* (1932). Refleksja o poezji Guérinowskiej przewija się też w studium o wiele bardziej ogólnym, „klasycznym” w swej dziedzinie, a dotyczącym podłoża filozoficznego i psychologicznego romantyzmu, w znanej pracy Alberta Béguin: *L’Âme romantique et le rêve. Essai sur le romantisme allemand et la poésie française* (1937). „Dwom mitom niepokoju”, *Le Centaure* i *La Bacchante* Guérina, poświęca rozdział swej rozprawy *Mythes, merveilles et légendes de la poésie française de 1840 à 1860* (1976) młoda badaczka Anne Detaille. Jak wskazuje bibliografia, Guérin przyciąga uwagę także badaczy-cudzoziemców².

Nowsze, bardziej fundamentalne studia francuskie, rozpatrujące wieloraki fenomen romantyzmu, jego filozofię i swoistą ekspresję, tak życzyliwie „małym romantykom”, nie pomijają Guérina. Ciekawe uwagi o autorze *Le Centaure* czyni np. Max Milner, profesor uniwersytetu w Dijon, w swej doskonałej, nowoczesnie pojętej syntezie romantyzmu francuskiego³, potraktowanej w przekrojach problemowych, po części przynależnych do problematyki socjologii literatury, po części odnoszących się również do filozoficznych i psychologicznych źródeł literatury romantycznej. Refleksje nad poezją Guérina, głównie nad jego poematem *Le Centaure*, wpisane są w kontekst podstawowego dla romantyzmu zagadnienia „pamięci afektywnej”. Twórczość Guérina służy też za ilustrację owych poetyckich stanów zupełnego zespolenia z naturą, z kosmosem, owej unii pełnej, która odrzuca wszelką refleksję racjionali-

² F. E. Humphrey, *La vision poétique de Guérin*. „Dissertation Abstracts” t. 27 (1976—1977, Ann Arbor, Michigan). — J. C. E. Greene, *Maurice de Guérin, Barbey d’Aurevilly et le romantisme anglais. Étude sur le poème en prose*. „Canadian Review of Comparative Literature” t. 5 (1978).

³ M. Milner, *Le Romantisme, 1820—1843*. Paris 1973.

tońskiej krainie wichrów, skąpego słońca, niezwyklego spektaklu chmur i morza dostarczał doznań najgłębszych, nieraz wręcz przerażających, ale fascynujących. Jak dla kontrastu, łagodna atmosfera przyjaźni z młodym żarliwym katolikiem Hippolyte'em la Morvonnais, poetą tejże ziemi, miłość wysublimowana do jego żony, kobiety kruchego zdrowia, przesubtelnionej, uwrażliwionej na poezję, stwarzały swoisty klimat wewnętrzny. Niosły ukojenie, domagały się poetyckiego wypowiedzenia. Poezja Guérina z cyklu bretońskiego jest ujęta w rygory rymowanych wersów, którym brak jednak owej „giętkości języka” naszego poety. Tworzy ona *pendant* do *Journal intime* Guérina, którego proza, o dużym walorze poetyckim, stanowi zapis spontaniczny dojrzewania miłości romantycznej, doznań w kontakcie z prymitywnie surową, dziką naturą, w obliczu potęgi żywiołów, w obliczu „starego oceanu, ojca wszechrzeczy”. Przywodzi nam to nieprzeparcie na myśl polskiego poety, którego przygoda bretońska zaowocowała poezją natury o perspektywach kosmicznych. Na kartkach *Cahier vert*, wypełnianych w czasie pobytu nad oceanem, w poetyckiej prozie Guérina, filozoficznie pogłębionej, jednolitej stylowo, swoście rytmicznej, muzycznej, talent jego osiągał dojrzałość.

Wkrótce Paryż wciągnął poety w sprawy aktualnej polityki, którą zainteresowanie już przedtem wzbudziły pełne napięcia miesiące lat 1830 i 1831. Poezja ówczesna, poezja ekscesów romantycznych, egzageracji, prowokowała Guérina do krytyki. Znow nęciło go pióro publicysty, pociągała — jak za lat szkolnych — kultura starożytna. Został Guérin nauczycielem greki i łaciny. Zgon kobiety darzonej skrywaną miłością, życie wspomnieniami — tak rozbudzającymi romantyczną imaginację — cudownych miesięcy bretońskich, spowodowały nowy kryzys i jako reakcję samoobronę wewnętrzną: nowy przyptyw mistycyzmu w duchu celtyckim. Tak powstał mały rozmiarami poemat *Méditation sur la mort de Marie*⁵, którego przesubtelnionemu erotyzmowi towarzyszą po raz pierwszy w takim nasileniu pragnienia metafizyczne, poczucie komunii niemal mistycznej z naturą, spójni z kosmosem, nad czym bierze w końcu górę refleksja filozoficzna tego zarazem miłośnika antyku, skłaniająca ku stoicyzmowi.

Tłem jakże kontrastowym intensywnego życia towarzyskiego, jakie później prowadzi Guérin, staje się znow Paryż, tym razem Paryż bulwarowych teatrów, nocny Paryż salonów i balów. Znaczą te lata zażyłość przyjacielska z „dandy” Barbeyem d'Aureville, nie pozbawionym aspiracji poety, przyjaźń, która taki niepokój o duszę brata wywołuje w sercu troskliwej Eugénie.

Ten właśnie portret poety, jaki utrwałać będzie po jego śmierci Bar-

⁵ A. Béguin poświęcił analizie „arcydziela Guérina” *Méditation sur la mort de Marie* jeden rozdział swej książki *L'Âme romantique et le rêve* (1937).

bey d'Aurevilly, różni się od tego, jaki zachowali w pamięci towarzysze duchowej przygody bretońskiej, jaki pragnęła widzieć darząca go kultem siostra.

W owych to latach paryskich powstają dwa poematy prozą Guérina: *Le Centaure* i *La Bacchante*.

W tych niewielkich, nie dokończonych, niemalej piękności poematach, w ich muzycznej poetyckiej prozie konfesyjnej łączy się typowe dla Guérina poczucie pełnego zespolenia z naturą-universum i bogactwo życia wewnętrznego — z sensualizmem, z dionizyjskim porywem, z ożywieniem mitów helleńskich. Będąc spokrewnione z *Volupté* Sainte-Beuve'a, stanowią one w pełni romantyzmu zwrot ku harmonii greckiej. Jak to zręcznie określa jeden z krytyków — owe poemaciki Guérina, inspirowane doznaniem tego miłośnika muzeów, „ponad oziębłością parnasizmu sięgają symbolizmu”.

Już wtedy rozpoczął się też spór o Guérina, przeniesiony w czasy po śmierci poety. Dla jednych prawdziwy Guérin to był ten Guérin z La Chênaie; dla „*compagnon de la route*” ostatnich lat paryskich, dla „*dandys*”, „panteistów” prawdziwy był autor *Le Centaure*.

Guérin uwikłał się wkrótce w nowy romans, w stylu jakże romantycznym, z panią de Maistre (mąż jej był krewnym filozofa, Josepha de Maistre), zapaloną miłośniczkę powieści i poezji, które obydwójce czytali. Ileż ta epoka stworzyła biograficznych schematów i ich literackiej ekspresji! Poeta, na rozdrożu między podsuwanym mu przez rodzinę ożenkiem a związkiem z kobietą zamężną, zostawi pisarski ślad bolesnego konfliktu. Listy adresowane do ukochanej (szperacze je wysłędzą i opublikują) to również małe poematy, w których melancholię przerywają wybuchy namiętności rozgorączkowanego, trawionego chorobą, poety. Przywodzą nam znów na myśl innego polskiego poetę, jakże wspaniałego epistolografa. Korespondencja Guérina to także znakomity przykład romantycznej epistolografii, ale o wiele mniej „aktorskiej”, mniej stylizowanej niż u Krasieńskiego.

Zmarł Maurice de Guérin, rok po ślubie, w miejscu swego urodzenia, ukochanym zameczku Cayla, w r. 1839, mając lat 28.

Kiedy nastąpiło „spotkanie z Polską” Maurice'a de Guérin?

Napięcie polityczne w okresie po obaleniu *ancien régime'u*, burzliwą walkę parlamentarną, 20-letni student prawa przeżywał w Paryżu. Wychowanego w duchu katolickim, ale młodzieńczo opozycyjnego wobec rojalistycznej orientacji ojca, nie mógł nie porwać wzniosły, szlachetny ton „*L'Avenir*”, bojującego w imię „Boga i Wolności”, a to drugie pojęcie nabierało dla tej generacji waloru swoistej świętości. Gdy ks. Lamennais'mu i ks. Lacordaire'owi, redaktorom pisma, wytoczono procesy, Guérin pospieszył wraz z kolegami ze skromnym, lecz serdecznym datkiem. Napisał nawet do Lamennais'go jakiś wiersz, który się nie do-

tońskiej krainie wichrów, skąpego słońca, niezwykłego spektaklu chmur i morza dostarczał doznań najgłębszych, nieraz wręcz przerażających, ale fascynujących. Jak dla kontrastu, łagodna atmosfera przyjaźni z młodym żarliwym katolikiem Hippolyte'em la Morvonnais, poetą tejże ziemi, miłość wysublimowana do jego żony, kobiety kruchego zdrowia, przesubtelnionej, uwrażliwionej na poezję, stwarzały swoisty klimat wewnętrzny. Niosły ukojenie, domagały się poetyckiego wypowiedzenia. Poezja Guérina z cyklu bretońskiego jest ujęta w rygory rymowanych wersów, którym brak jednak owej „giętkości języka” naszego poety. Tworzy ona *pendant* do *Journal intime* Guérina, którego proza, o dużym walorze poetyckim, stanowi zapis spontaniczny dojrzewania miłości romantycznej, doznań w kontakcie z prymitywnie surową, dziką naturą, w obliczu potęgi żywiołów, w obliczu „starego oceanu, ojca wszechrzeczy”. Przywodzi nam to nieprzeparcie na myśl polskiego poety, którego przygoda bretońska zaowocowała poezją natury o perspektywach kosmicznych. Na kartkach *Cahier vert*, wypełnianych w czasie pobytu nad oceanem, w poetyckiej prozie Guérina, filozoficznie pogłębionej, jednolitej stylowo, swoiście rytmicznej, muzycznej, talent jego osiągał dojrzałość.

Wkrótce Paryż wciągnął poetę w sprawy aktualnej polityki, którą zainteresowanie już przedtem wzbudziły pełne napięcia miesiące lat 1830 i 1831. Poezja ówczesna, poezja ekscesów romantycznych, egzageracji, prowokowała Guérina do krytyki. Znow nęciło go pióro publicysty, pociągała — jak za lat szkolnych — kultura starożytna. Został Guérin nauczycielem greki i łaciny. Zgon kobiety darzonej skrywaną miłością, życie wspomnieniami — tak rozbudzającymi romantyczną imaginację — cudownych miesięcy bretońskich, spowodowały nowy kryzys i jako reakcję samoobronę wewnętrzną: nowy przypływ mistycyzmu w duchu celtyckim. Tak powstał mały rozmiarami poemat *Méditation sur la mort de Marie*⁵, którego przesubtelnionemu erotyzmowi towarzyszą po raz pierwszy w takim nasileniu pragnienia metafizyczne, poczucie komunii niemal mistycznej z naturą, spójni z kosmosem, nad czym bierze w końcu górę refleksja filozoficzna tego zarazem miłośnika antyku, skłaniająca ku stoicyzmowi.

Tłem jakże kontrastowym intensywnego życia towarzyskiego, jakie później prowadzi Guérin, staje się znow Paryż, tym razem Paryż bulwarowych teatrów, nocny Paryż salonów i balów. Znaczą te lata zażyłość przyjacielska z „*dandy*” Barbeyem d'Aureville, nie pozbawionym aspiracji poety, przyjaźń, która taki niepokój o duszę brata wywołuje w sercu troskliwej Eugénie.

Ten właśnie portret poety, jaki utrwalac będzie po jego śmierci Bar-

⁵ A. Béguin poświęcił analizie „arcydzieła Guérina” *Méditation sur la mort de Marie* jeden rozdział swej książki *L'Âme romantique et le rêve* (1937).

bey d'Aureville, różni się od tego, jaki zachowali w pamięci towarzysze duchowej przygody bretońskiej, jaki pragnęła widzieć darząca go kultem siostra.

W owych to latach paryskich powstają dwa poematy prozą Guérina: *Le Centaure* i *La Bacchante*.

W tych niewielkich, nie dokończonych, niemalej piękności poematach, w ich muzycznej poetyckiej prozie konfesyjnej łączy się typowe dla Guérina poczucie pełnego zespolenia z naturą-universum i bogactwo życia wewnętrznego — z sensualizmem, z dionizyjskim porywem, z ożywieniem mitów helleńskich. Będąc spokrewnione z *Volupté* Sainte-Beuve'a, stanowią one w pełni romantyzmu zwrot ku harmonii greckiej. Jak to zrećźnie określa jeden z krytyków — owe poemaciki Guérina, inspirowane doznaniem tego miłośnika muzeów, „ponad oziębłością parnasizmu sięgają symbolizmu”.

Już wtedy rozpoczął się też spór o Guérina, przeniesiony w czasy po śmierci poety. Dla jednych prawdziwy Guérin to był ten Guérin z La Chênaie; dla „*compagnon de la route*” ostatnich lat paryskich, dla „*dandys*”, „panteistów” prawdziwy był autor *Le Centaure*.

Guérin uwikłał się wkrótce w nowy romans, w stylu jakże romantycznym, z panią de Maistre (mąż jej był krewnym filozofa, Josepha de Maistre), zapaloną miłośniczkę powieści i poezji, które obydwójce czytali. Ileż ta epoka stworzyła biograficznych schematów i ich literackiej ekspresji! Poeta, na rozdrożu między podsuwany mu przez rodzinę ożenkiem a związkiem z kobietą zamężną, zostawi pisarski ślad bolesnego konfliktu. Listy adresowane do ukochanej (szperacze je wysłędzą i opublikują) to również małe poematy, w których melancholię przerywają wybuchy namiętności rozgorączkowanego, trawionego chorobą, poety. Przywodzą nam znów na myśl innego polskiego poetę, jakże wspaniałego epistolografa. Korespondencja Guérina to także znakomity przykład romantycznej epistolografii, ale o wiele mniej „aktorskiej”, mniej stylizowanej niż u Krasińskiego.

Zmarł Maurice de Guérin, rok po ślubie, w miejscu swego urodzenia, ukochanym zameczku Cayla, w r. 1839, mając lat 28.

Kiedy nastąpiło „spotkanie z Polską” Maurice'a de Guérin?

Napięcie polityczne w okresie po obaleniu *ancien régime*'u, burzliwą walkę parlamentarną, 20-letni student prawa przeżywał w Paryżu. Wychowanego w duchu katolickim, ale młodzieńczo opozycyjnego wobec rojalistycznej orientacji ojca, nie mógł nie porwać wzniosły, szlachetny ton „*L'Avenir*”, bojującego w imię „Boga i Wolności”, a to drugie pojęcie nabierało dla tej generacji waloru swoistej świętości. Gdy ks. Lamennais'mu i ks. Lacordaire'owi, redaktorom pisma, wytoczono procesy, Guérin pospieszył wraz z kolegami ze skromnym, lecz serdecznym datkiem. Napisał nawet do Lamennais'go jakiś wiersz, który się nie do-

chował. Spełniło się też gorące pragnienie młodzieńca: został przyjęty do kręgu „L’Avenir”, zaczął z zapałem zajmować się polityką, prasa stała się jego ulubioną lekturą. Zadebiutował też na szpaltach „L’Avenir” artykułem żarliwie protestacyjnym pt. *Des procès de la presse*, pragnąc poświęcić się zawodowi dziennikarskiemu. Oczywiście manifestacyjne polonofilstwo redaktorów „L’Avenir”, liczne artykuły w paryskiej prasie podnoszące „sprawę polską”, w parlamencie zaś głośne oratorskie wystąpienia młodego Charles’a hr. Montalemberta, admiratora ks. Lamennais’go, musiały wzbudzić uczucie podziwu i szacunku dla narodu, który z takim heroizmem i determinacją bronił swych praw do wolności przeciw „barbarzyńskiej przemocy”. Był też Guérin niewątpliwie świadkiem propolskich manifestacji młodzieży z Quartier Latin.

Wiść o kapitulacji Warszawy dotarła doń z opóźnieniem, 26 września 1831, w czasie beztrudnych wakacji spędzanych w gronie rówieśników w rodzinnych stronach. W artykule ks. Lamennais’go, zamieszczonym w numerze „L’Avenir” z dnia 17 września, czytał te oto słowa skierowane do Polski: „A więc to tak... już dogorywasz na arenie... Ale grób twój niepróżny nadziei; na nim wszak krzyż wieszczy, który głosi: odżyjesz!” Młodzieniec zareagował na tę wieść serdecznie a spontanicznie — poetycką „improvizacją bólu”, którą przesłał natychmiast ks. Lacordaire’owi do zamieszczenia w „L’Avenir”. Wiersz ten — *La Pologne. Tristesse chrétienne* — zyskał uznanie Lacordaire’a, który pośpieszył z jego wydrukowaniem w numerze z dnia 29 września, czyniąc w tekście „małą zmianę” (natury stylistycznej) i prosząc w liście o „przebaczenie”.

Oczywiście wiersz ten, przeznaczony do druku w gazecie, operujący obrazami-metaforami wielokroć powielanymi, ale przez to utrwalającymi się w odbiorze czytelniczym, utrzymany w rytmie łatwo wpadającym w ucho, należy do owej poezji okazjonalnej, dyktowanej potrzebami chwili. A jednak poprzez typową dla takich wierszowanych wypowiedzi konwencję przebija autentyczność emocji wywołanych klęską Polaków, siłą przekonania, wiary niemal w ostateczne zwycięstwo „sprawy polskiej”, sprawy wolności.

Oto przekład tego tekstu ⁶:

O POLSCE

I upadł, krwawiąc pośród areny,
Jak lew potężny, przebity grotem,
Lud, co świat cały wprawił w zdumienie,
A olbrzym przeszedł po jego ciele.

Narody stały w amfiteatrze,
Milczeli króle, siedząc na tronach,

⁶ Przekład według: *Sur la Pologne*. W: M. de Guérin, *Oeuvres complètes*. Texte établi et présenté par B. d’Harcourt. T. 1. Paris 1947, s. 59.

I przyglądali się jego walce;
Świat cały z nimi czekał w bierności.

Królowie, patrzcie, Polska się słania,
Siły jej słabną i już się chwieje,
Zdyszan zwycięzca na piach ją wali,
Kłęczy przygięta — uścisk śmiertelny.

Dość! — rzekli króle; i ramię wroga
Ciosem ostatnim sięgło ofiary.
Toczy się, zanim śmierć jej nie ukoi...
Książęta, wyjdźcie, spektakl skończony.

Miejsca szlachetnym, których ból przywiódł,
Dla wojowników, jeszcze w łańcuchach,
Z dala od pola upragnionej walki,
Dla żalów świata. — Unieście zaporę,
Ludy w żalobie chcą zamknąć powieki,
Tym, co męczeństwem okupują wolność!

Wy, których wiara ich wspomagała,
Podzielcie z nimi ich świętą nadzieję,
Wy, co niczegoście się nie spodziewali
Od królów, wnosząc sprawę wolności
Pod stopy Boga sprawiedliwego,
Żądajcie dla nich praw im należnych.

Z pobojowiska, jak ojcowie nasi,
Nabożnie zbierzmy szczątki naszych braci;
Gotujmy triumf, nućmy święte pieśni,
Car bowiem próżno dla się szuka chwały,
Wszakże oszustwem jest Polaków klęska,
Chociaż polegli — żywi pozostają.

Wiersz ten, jedyny ogłoszony drukiem za życia poety, przedrukowało „L'Écho de la Seine Inférieure” (1 X) i po raz wtóry, bez wiedzy Guérina, w roku 1833. Z *Journal intime* poety dowiadujemy się także, iż w połowie 1833 r. pewien młodzieniec „z innego krańca kraju”, student Seminarium w Grenoble, przesłał mu swe poezje, zainspirowane przez tych właśnie „kilka stanc na temat Polski”. Guérin odpowiedział mu poetyckim listem, wyrażając „słodkie uczucie poety”, którego „pienia rzucone na wiatr” wzruszyły serce innego poety ⁷.

Wkrótce w samotni La Chênaie śledził Guérin z uwagą i troską wzrost napięcia w stosunkach między Stolicą Apostolską a Mistrzem. Dzięki towarzyskim powiązaniom miał też dostęp do kularowych wiadomości zza Spizowej Bramy, często zresztą mylnych. Tak też dotknięty mocno postawą papieża wobec działań powstańczych, godzącą w Polskę, którą poeta darzył niemal czcią, rad zawierał słowom stwierdzającym ewo-

⁷ „L'Amitié Guérinienne” 1933, nr 1.

lucję poglądów głowy Kościoła. Tak też przyjmował oświadczenie dyplomaty belgijskiego, niegdyś współpracownika „L'Avenir”, iż „papież zrozumiał niebezpieczeństwo, w jakim znalazł się świat katolicki” i wystosował notę do cara w sprawie prześladowań religijnych w Polsce. Guérin, znając *breve* papieskie do biskupów polskich, nie mógł pojąć „rzucającej się w oczy sprzeczności między słowami Ojca Świętego a jego manifestem”.

Polska objawiła się Guérinowi również w związku z przekładem *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, dokonywanym przez Montalemberta przy pomocy Bogdana Jańskiego, także wszak wyznawcy mistrza z La Chênaie. Przekład ten, jak wiemy, znany był w bretońskiej szkole w toku prac translatorskich, znana też była egzaltowana w swym zachwycie dla szlachetnego narodu, patetyczna, o historiozoficznym zakroju, przedmowa tłumacza przeznaczona do tejże edycji. Ponadto Lamennais ofiarował do tej publikacji, przypomnijmy, swój *Hymne à la Pologne*, tak współbrzmiący z tonacją *Ksiąg*, choć wcześniej powstały. Toteż wkrótce po wyjściu z druku tegoż przekładu Guérin spieszył donieść o tym przyjacielowi:

Montalembert właśnie opublikował przekład *Actes de la nation polonaise, depuis le commencement du monde jusqu'à son partage* przez Adama Mikiewicza [!], poetę polskiego, największego poetę nowoczesnego, według pana Féli. To zachwycająca książka: to coś w stylu proroków i *Ewangelii*. Nigdy nie widziałem równie zdumiewającej poezji. Myślę, że wszyscy przyjaciele „L'Avenir” będą jej spragnieni⁸.

W pisanim kilka tygodni później liście do siostry Guérin podsuwając jej lektury, poza Bernardinem de Saint-Pierre (autorem, „którego styl jest cudem języka poetyckiego”), zaleca jej gorąco, by czym prędzej zaopatrzyła się w *Livre des Pèlerins Polonais*.

Byłbym niepokieszony gdybyś nie mogła jej przeczytać. P. Féli jest nią rozentuzjasmowany. [...] Nie znasz jeszcze poezji podobnej do tej, wyjąwszy Biblię. Przyrzekam, że wzruszy cię do łez. Nie mogę oprzeć się, by nie zacytować następującego ustępu, który właśnie wpadł mi w oczy, gdym otworzył książkę w chwili, kiedy to piszę⁹.

Po przytoczeniu sporego fragmentu tekstu o pielgrzymach i mędrkach zapytuje Guérin:

Jakiż to naród, do którego dziś można zwracać się z podobnymi słowami, i jakiż to człowiek zwraca się? Ten człowiek nazywa się Adam Mikiewicz [!]. Jego poezje mało są znane z przyczyny, iż język jego mało jest używany; ale p. Féli, który go zna, stawia Adama obok Byrona pod względem wzniosłości geniuszu. Wybacz mi cytowanie i dygresję, ale nie można wszak oprzeć się temu, by nie zatrzymać się choć trochę przy rzeczach cudownych, o których wiadomo, iż tak mało są znane¹⁰.

⁸ List do de Bayne'a, z 16 V 1833. Cyt. według: *Oeuvres complètes*, t. 2, s. 81.

⁹ List do siostry Eugénie, z 21 VII 1833. Cyt.: *iw.*, s. 90.

¹⁰ *Ibidem*, s. 92.

Jeszcze raz motyw polski pojawi się pod piórem Guérina tegoż lata 1833, spędzonego w bretońskim zakątku. Wizyta, jaką Ludwik Plater złożył w La Chênaie, spowodowała Guérina (przechodzącego zresztą naówczas okres zamknięcia się w sobie, nieśmiałości) do wystąpienia z improwizacją w czasie obiadu, którym podejmowano gości. Śpiewał ją poeta — jeśli zawierzyć zapisowi jego przyjaciela — do wtóru muzyki jednego z uczniów Lamennais'go. Oczywiście musimy przywołać na pomoc wyobraźnię, by odtworzyć atmosferę owego letniego bretońskiego wieczoru, wrażliwość uczestników zebrania na pewne poetyckie symbole — hasła wywoławcze określonych emocji, bólów, protestów, pragnień, wiary, a także uświadomić sobie stan napięcia, jakiego doświadczał śpiewający poeta, pośrednictwo muzyki w wywoływaniu wzruszenia, by zrozumieć przeżycie niewspółmierne do poetyckiego waloru tekstu. Głębokie uczucie bólu, jakiego doznał Lamennais, nie hamowana jego emocjonalna reakcja, zdumiały i niemal przeraziły Guérina.

Oto przekład tekstu improwizacji, zatytułowanej *Dwa Anioły*¹¹:

Spójrz, na popiołach Warszawy
Oto, z wieczora, dwie siostry
Białe, anioły ojczyzny,
Zegnąją się pośród mroku.
Spleciona w długim uścisku,
Zegnając ją pocałunkiem,
Mówi do świętej Wolności
Wiara — ta córka Boga.

„Wolności ma, o najdroższa,
Weźże tę laskę pielgrzyma,
Bo na tej nędznej ziemi
Ni schronu dla cie, ni chleba.
Jak biedny idź pogorzelec,
Głosem twym słodkim a mocnym
Wieścić legendę nieszczęść
Wolności, po całym świecie.

I módl się, ma podróżniczko,
Idź uświęcając twą drogę,
Wędruj, trzymając w dłoni
Nabożnej różaniec pielgrzyma.
Gdy ktoś odepchnie twą rozpacz,
Módl się, bo czyż to nie dosyć,
Że wolność zostawia, odchodząc,
Na progu odcisk swej stopy.

Przebędziesz niejedną rzekę,
Pokonasz wiele pustkowi,
Przebieżysz tę drogę próby

¹¹ Przekład według: M. de Guérin, *Les Deux Anges*. W: jw., t. 1, s. 80.

Niczym żaglowiec na morzach,
Ale, o boska pątniczko,
Wygnanie aniołów krótkie,
Z łona fal słońce się rodzi
I ptak powraca na wiosnę.

A ja tej Polski zagasłej
Grób płaszczem swoim przykryję
I będę strzegła jej ciała
Świętego przed robakami.
Żegnaj, ma siostró! Krew krąży
I serce wciąż wprawia w bicie.
Powrócisz wkrótce nad Wisłę,
Od Boga wiem to, więc żegnaj!"

La Chênaie, 1833

Ślad pióra Maurice'a de Guérin z jego „spotkania z Polską” nie znalazłby się zapewne w antologii jego poezji, poezji wręcz pewnego wyrafinowania, która dostarczyła licznym jej wytrawnym znawcom i miłośnikom wielu przeżyć czytelniczych.

Jest on jednak jeszcze jednym świadectwem, iż co szlachetniejszym, wrażliwym ludziom epoki Polska kojarzyła się z walorem drogocennym wolności, z obroną wartości duchowych, przeciw amoralności tych, co byli u władzy, co gwałcili prawa do wolności człowieka i narodu.